Rok I. Kraków, Sobota 19 września 1936 r.

Torpeda
Gazeta dla wszystkich

5 groszy

SENSACYJNE ALARMY POLITYCZNE

CZY NASTĄPI ZMIANA RZĄDU?

WARSZAWA, 17. 9. Dzisiejszy „I. K. C.“ przyniósł sensacyjne wieści polityczne

Pisze on mianowicie, że premjer gen. Sławoj - Składkowski ustępuje z szefostwa gabinetu wskutek złego stanu zdrowia, zatrzymując jednak tekę spraw wewnętrznych, ale i z tego urzędu otrzyma dłuższy urlop, a zastępować go ma wiceminister Kawecki.

W dalszym ciągu „I. K. C.“ twierdzi, że na czele rządu stanąć ma płk. Adam Koc i że inne zmiany w gabinecie nie będą zbyt wielkie. Pozostałby na stanowisku minister skarbu inż. Kwiatkowski, utrzymując nadal linję polityki finansowej i uzyskując dla niej pewnego rodzaju autonomję, wynikającą z ponoszenia całkowitej wyłącznej odpowiedzialności za ten resort. Nie ulega też wątpliwości — pisze dalej „I. K. C.“ — pozostawienie teki spraw zagranicznych w rękach p. Becka. Ustąpić miałby natomiast minister sprawiedliwości, p. Witold Grabowski, którego zastąpiłby jeden z wybitnych prawników, wywodzący się z sądownictwa wojskoego.

Pogłoski te, jak się dowiaduje nasz korespondent nie odpowiadają prawdzie.

W rzeczywistości stan rzeczy przedstawia się następująco:

URLOP PREMJERA

Istotny stan zdrowia gen. Sławoja Składkowskiego wymaga dłuższego wypoczynku. Generał od dwu lat nie był na żadnych wywczasach, a od dawna cierpi na wątrobę. Mówiło się w czerwcu, że wybiera się na urlop kuracyjny, gdy przyszła wiadomość, że został powołany na stanowisko szefa rządu. Pomimo wszelkich dolegliwości, spełnia codzienne swe obowiązki, pracując i w prezydjum rady ministrów i w ministerstwie spraw wewnętrznych.

REKONSTRUKCJA, ALE JAKA?

Od mniej więcej dwóch tygodni utrzymywały się pogłoski, że należy się spodziewać pewnej rekonstrukcji gabitenu. W jakiej formie i w jakim rozmiarze miałaby ona nastąpić, trudno jest dzsiaj jeszcze przesądzać.

NIE TERAZ

Że zmiany nie nastąpią dziś lub jutro, widać z szeregu okoliczności. Przedewszystkiem P. Prezydent Rzeczypospolitej wyjechał na polowanie do Białowieży, gdzie zabawi kilka dni. Dzisiaj w południe wyjeżdża na zaczynającą się jutro wieczorem sesję rady Ligi min. Beck.

W tym stanie rzeczy nie należy się spodziewać natychmiastowych jakichkolwiek decyzji w sprawach rządowych.

Prawie miljard złotych

Angielskie domysły na temat pożyczki francuskiej dla Polski

LONDYN, 17. 9. Ostatni zeszyt londyńskiego tygodnika finansowego „Economist“ przynosi następujące domysły na temat pożyczki francuskiej dla Polski.

Pożyczka ma wynosić ogółem 2.775 milj. franków, czyli prawie 1 miljard złotych.

Na sumę tę składać się mają następujące pozycje:

450 miljonów franków gotówką na inwestycje w polskim przemyśle zbrojeniowym;

375 miljonów franków tytułem pokrycia dostawy Polsce surowców przez Rosję; sumę tę Francja ma zapłacić Rosji eksportem swych wyrobów;

975 miljonów franków kredyt redyskontowy, który Banque de France ma otworzyć Bankowi Polskiemu;

975 miljonów franków w postaci dostaw sprzętu wojennego przez przemysł francuski; dostawy te będą korzystały z gwarancji skarbu francuskiego.

Kto wygrał na loterji?

Stała dzienna wygrana 25 000 zł. padła na nr. 24557.

20.000 zł. 19512 134972 154269

10.000 zł.: 109914 141060 142927 147088

5.000 zł.: 5741 33121 39165 4185 32083 91903

2.000 zł.: 9072 2471 28280 42555 128592 133578 142743 157205 157433 158395 181006 185389 38388 46269 62702 80863 81456 83563 94012 95568 101977 118778 136337 139097 168986 170453 176744 180316

—

Stephens nie jest kobietą

MÓWI ST. WALASIEWICZÓWNA

Znakomita nasza rekordzistka, Stanisława Walasiewiczówna przed odjazdem do Ameryki, udzieliła wywiadu jednemu z pism warszawskich, w którym mówiąc o swej pogrom czyni olimpijskiej amerykance Helenie Stephens — oświadczyła m. in „moim zdaniem, Stephens nie jest kobietą! Na temat Stephens rozmawiałam z jej koleżankami z Ameryki — wszystkie one potwierdziły moje przypuszczenia. One również uważają, że Helena nie jest stuprocentowa kobietą. To chyba dostatecznie wyjaśnia, że Stephens musiała wygrać“.

Tajemnicze porwanie kobiety i dwojga dzieci

Żona konduktora zniknęła wraz z dziećmi

WARSZAWA, 17.9 — Do policji zgłosił się 41-letni Edward Otto, konduktor między narodowych wagonów sypialnych, zam. we własnej willi w Żbikowie, przy ul. Mickiewicza 13 i zameldował o uprowadzeniu żony, 26-letniej Leokadji, wraz z dwoma nieletnimi synkami.

Otto ożenił się przed kilku laty ze znacznie młodszą od siebie, wówczas 18-letnią kobietą. Po kilku latach zgodnego pożycia, szczęście małżeńskie zaczęło się rwać.

Przed dwoma dniami konduktor wróciwszy z drogi, nie zastał żony, ani dzieci. Całe mieszkanie było doszczętnie ogołocone z mebli. Zniknęło również 100 dolarów w złocie, 1000 zł., oraz biżuterja

Otto dowiedział się od sąsiadów, że dobytek jego został załadowany na furmankę która odjechała w kierunku Warszawy Pod Włochami furmanka skręciła w kierunku Łowicza, gdzie załadowano wszystkie rzeczy na samochód ciężarowy i odjechano w niewiadomym kierunku.

Otto przypuszcza, iż porwania żony dokonał 29-letni Kazimierz Jesiołowski, którego mu niedawno przedstawiła żona w jego własnem mieszkaniu.

Centrala służby śledczej powiadomiona o uprowadzeniu matki z dziećmi rozesłała do wszystkich posterunków policyjnych radiogramy, polecając odszukanie zaginionych.

Należy dodać, że sąsiedzi konduktora od kilku dni widzieli przed domem Ottów samochód z zasłoniętemi szybami.

Krew płynie nadal strumieniami

Ogólna sytuacja na froncie

MADRYT, 17.9 — Ministerjum wojny komunikuje, że artylerja i lotnictwo rządowe bombardują w dalszym ciągu Oviedo. Na wzgórzach Ponte Ferrado między prowincjami Asturji, Leonu i Galicji odziały górników i chłopów atakują zaciekle wojska powstańcze. Artylerja rządowa bombarduje nadal Teruel, skąd ucieka wielu mieszkańców i żołnierzy. Na odcinku Naval Peral w prowincji Avila ayrtlerja powstańcza bombardowała pozycje wojsk rządowych w Las Neal. Lotnicy rządowi zniszczyli jedną z armat powstańczych.

Na odcinku Peregüinos na froncie Guadarrama wojska rządowe po zaciekłej walce posunęły się naprzód.

Według ostatnich wiadomości, nadeszłych z frontu Huesca, wojska powstańcze zaatakowały gwałtownie kilka wiosek w pobliżu Huesca, zostały jednak zmuszone do cofnięcia się.

Ludność cywilna z Huesca została ewakuowana w kierunku Jaca.

—

Pułkownik Sandino donosi, że oddziały wojsk powstańczych, wspomagane przez samoloty, które przypuściły silny atak na odcinku Huesca, zostały odparte na całej linji. Trzem samolotom rządowym udało się strącić podczas walki dwa powstańcze samoloty bombowe oraz jeden myśliwski.

Ladis Kiepura przed sądem we Lwowie

Niemiła przygoda głośnego śpiewaka

W sądzie grodzkim we Lwowie odbyła się rozprawa karna, będąca swego rodzaju sensacją ze względu na osoby, biorące w niej udział. Jako oskarżony występował brat króla tenorów, znany śpiewak operowy, Ladis Kiepura. Tło sprawy w świetle aktu oskarżenia jest następujące:

Ubiegłej soboty przed północą zarządzony został we Lwowie alarm lotniczy. W międzyczasie, w związku z zapowiedzianym występem swym w „Fauście", przyjechał do Lwowa pociągiem z Berlina, Ladis Kiepura, w towarzystwie sekretarza oraz impresarjo. Gdy artysta wysiadł z wagonu miasto i dworzec kolejowy pogrążone były w ciemnościach.

Ladis Kiepura, wyszedłszy przy świetle kaganków przed dworzec, dowiedział się, że w związku z manewrami lotniczemi, ruch kołowy został na mieście wstrzymany, a taksówki nie kursują.

Zmęczony podróżą artysta miał się podobno, według relacji policjanta, oburzyć głośno i użyć niewłaściwych słów.

W komisarjacie policji spisano z nim protokół, przyczem policja przygotowała doniesienie do sądu. Ze względu na to, że artysta musiał we środę popołudniu opuścić Lwów, na jego prośbę odbyła się w tym dniu rozprawa przed sędzią Olchawą.

Przesłuchany w sądzie Ladis Kiepura kategorycznie zaprzeczył relacji policyjnej podkreślając, że jest dobrym Polakiem, dowodem czego jest to, że będąc śpiewakiem opery w Hamburgu przyjechał na jeden występ do Lwowa w okresie Targów Wschodnich, jakkolwiek mu się to nie opłaciło.

Celem powołania świadków rozprawę odroczono do 31 października. W tym dniu artysta ma przyjechać do Lwowa na jeden występ.

Popołudniu o godzinie 15-tej Ladis Kiepura wyjechał ze Lwowa.



DEMORALIZACJA MŁODZIEŻY SOWIECKIEJ

Alkohol i nikotyna są obecnie niezmiernie popularne wśród bezdomnych dzieci sowieckich, tułających się z miasta do miasta.

6 osób zabitych
Zajścia z komunistami
w Lubelskiem

W kilku wsiach pow. hrubieszowskiego i zamojskiego woj. lubelskiego władze państwowe stwierdziły działalność wywrotową szeregu agitatorów, stosujących bezwzględny terror wobec miejscowej ludności. W związku z tym zarządzono ostatnio rewizje u działaczy komunistycznych, aresztując ich i przekazując władzom sądowym.

W dniu 16 bm. w trakcie przeprowadzenia rewizji we wsi Żuków gminy Miączyn pow. hrubieszowskiego zebrała się większa grupa wywrotowców, która pragnąc udaremnić aresztowanie ich przywódcy, zaatakowała czynnie oddział policyjny. Do policji oddano szereg strzałów rewolwerowych, w wyniku czego zostało ranionych trzech policjantów, z których jeden zmarł w szpitalu w Zamościu.

Dowódca oddziału policyjnego polecił oddać w powietrze salwy ostrzegawcze, gdy zaś to nie odniosło skutku i wywrotowcy w dalszym ciągu nacierali na policję, oddział policyjny zmuszony był w obronie własnej oddać strzały do atakujących. W czasie starcia zabitych zostało 6 wywrotowców.

Po przywróceniu spokoju władze bezpieczeństwa zaaresztowały 15 znanych komunistów podżegaczy.

200 klas szkolnych
ZAMKNIĘTO W WIEDNIU

Liczba uczniów wiedeńskich zmniejszyła się z nastaniem obecnego roku szkolnego o 8000. Skutkiem tego musiano zamknąć 200 klas w szkołach wiedeńskich.

500 ludzi
chodzi bez szwanku
PO ROZŻARZONYCH WĘGLACH

Z Londynu donoszą o niezwykłym wypadku ekstazy religijnej w Udappu w Indjach. Ku czci bogini Terqpa ta Devi odbywały się tam wielkie uroczystości.

Clou tej uroczystości to było chodzenie po rozżarzonych węglach. Do rowu szerokiego na 2 i pół metra nasypano żarzących węgli. I rozpoczął się pochód wiernych. Przechodzili oni przez węgle bosemi stopami i ani jeden z nich nie doznał jakichkolwiek poparzeń.

Byli to wierni nowożytni. Zaangażowali oni tamtejszych angielskich lekarzy, którzy mieli wystawić im świadectwo urzędowe, iż dokonało się to bez jakiegokolwiek oszustwa. Lekarze też to potwierdzili.

WYRODNY OJCIEC
więził umysłowo chorego syna
przykutego łańcuchami do ściany

W ubiegłych latach kronika policyjna notowała często wypadki zamykania umysłowo upośledzonych w chlewach, gdzie spędzali oni na barłogu, wraz ze zwierzętami, długie lata, znim przypadek ujawnił okrucieństw.

Ostatnio policja lubawska znalazła u rolnika Antoniego Jawoskiego, zam. w Rumienicy, syna jego 32-letniego Władysława, chorego umysłowo, zamkniętego w ciemnej komórce.

Nieszczęśliwy przywiązany był łańcuchem do ściany, drugi łańcuch przymocowany był do sufitu.

Wskutek tego chory pozbawiony był wszelkiej swobody ruchów. Nikt się nim nie opiekował. Nieszczęśliwy nie miał na sobie ubrania i wycieńczony leżał na barłogu nago.

Po dokonaniu straszliwego odkrycia umysłowo chorego uwolniono niezwłocznie i oddano zarządowi gminnemu w Prątnicy.

Ojciec Jaworskiego zeznał, że chorego syna nie poddał badaniu lekarskiemu, ani też nie odstawił do zakładu dla umysłowo chorych z obawy przed kosztami, a związał go dlatego, aby się nie oddalał od domu, gdyż był groźny dla otoczenia.

Zeznania te jednak nie polegają na prawdzie. Jaworski jest bowiem właścicielem 80-morgowego gospodarstwa(!), a więc jest zamożnym rolnikiem. Ustalono również, że chory nie był niebezpieczny dla otoczenia.

Okrutnego ojca przytrzymano i odstawiono do sądu grodzkiego w Lubawie, który osadził go w areszcie śledczym.

ECHA

ARMIA — NARÓD

Entuzjastyczne powitanie wojsk, wracających z manewrów, wywołało jednomyślną reakcję prasy patrjotycznej.

Pisze „Polska Zbrojna":

— **Nieprzejrzane tłumy na ulicach, bramy triumfalne, kwiaty i okrzyki na cześć armji narodowej, transparenty z hasłami, wołającymi o wzmożenie naszej siły na lądzie, morzu i w powietrzu — to już nie „grzecznościowe" powitanie, ani nie „wyreżyserowana" uroczystość. To jakieś wielkie ocknięcie się ducha narodowego, który w tych pamiętnych dniach wrześniowych w łopocie chorągwi zwycięskich pułków objawił się i unosił. Obecność jego wśród nas czuliśmy jednakowo wszyscy: wojsko i**

To też:

— **Gdyby mu wolno było wówczas przemówić, powiedziałby napewno: „Nie żal mi moich trudów, bo widzę teraz, że jestem potrzebny Ojczyźnie, że wy to rozumiecie". A gdyby mu wolno było wznieść okrzyk, zawołałby z pewnością: „Niech żyje naród".**

Kto wygrał samochód?
Audycja konkursowa Polskiego Radja

Konkurs Letni Polskiego Radja, który wywołał tak wielkie zainteresowanie wśród szerokich rzesz abonentów, został zakończony.

W środę dn. 2 września w kancelarji notarjusza Stefana Benedykta w Warszawie otwarta została koperta zawierająca termin audycji propagandowej. Okazało się, iż audycja ta nadana zostanie ze studja radjowego na Wystawie Przemysłu Metalowego i Elektrotechniki, **w niedzielę dn. 20 września o godz. 19.17.**

Posiedzenie Jury konkursu, które obradować będzie pod przewodnictwem senatora Piotra Olewińskiego wyznaczone zostało na dzień 16 września. Zajmie się ono rozdziałem nagród konkursowych w obecności przedstawiciela notarjusza.

O wielkiem powodzeniu konkursu świadczy najlepiej liczba przeszło 40 tysięcy odpowiedzi, które wpłynęły od abonentów całej Polski. Na program audycji konkursowej, która odbędzie się w nadchodzącą niedzielę w studjo radjowem na WMEL złożą się przemówienie Naczelnego Dyrektora Polskiego Radja p. Romana Starzyńskiego, wręczenie pierwszej nagrody — kluczy od samochodu Austin zwycięzcy Konkursu, wręczenie ważniejszych nagród kilku laureatom, wreszcie odczytanie listy nagrodzonych na Konkursie.

Profesor krakowski
WYGRAŁ 100.000 ZŁ.

„Głos Narodu" podaje, że obligacja Pożyczki Inwestycyjnej, na którą w ostatnim ciągnieniu padła wygrana 100.000 zł., znajduje się w posiadaniu jednego z profesorów Uniw. Jagiellońskiego.

Dziennik zastrzega się, że wiadomości nie sprawdził.

108 miljonów rubli
wysłano z Moskwy do Hiszpanji

MOSKWA, 15. 9. — Robotnice fabryk tkackich im. Dzierżyńskiego zamieściły w gazecie „Trud" list otwarty wzywający wszystkie robotnice sowieckie do okazania pomocy materjalnej narodowi hiszpańskiemu, walczącemu z faszyzmem.

Zaznaczyć należy, iż w ub. miesiącu była przeprowadzana zbiórka wśród robotników na rzecz Hiszpanji. Każdy robotnik i pracownik powinien był oddać minimum połowę dziennego zarobku na ten cel. Ponieważ Związek sowiecki liczy około 27 miljonów robotników i kilka miljonów funkcjonarjuszy, to licząc przeciętnie na każdego robotnika i funkcjonarjusza tylko po 5 rubli, otrzymamy sumę przeszło 200 miljonów rubli. Z zebranej w ten sposób sumy wysłano do Hiszpanji 36 miljonów franków. czyli 108 miljonów rubli.

Dochodzenie
W AFERZE KORUPCYJNEJ PARYLEWICZOWEJ

Dochodzenie władz sądowo - śledczych w aferze korupcyjnej Parylewiczowej prowadzone jest w przyspieszonym trybie. W b. tygodniu przybywa do Warszawy dla uzupełnienia materjału śledczego i przesłuchania szeregu świadków, sędzia śledczy dla spraw nadzwyczajnej wagi przy Sądzie Apelacyjnym w Krakowie, Kobusiewicz.

Torpeda dnia

Skok w zwyż

Podczas dwudniowej narady gospodarczej, jaka odbywała się u wicepremjera i ministra skarbu, inż. Kwiatkowskiego, padły słowa, o niecodziennym ciężarze gatunkowym.

Wicepremjer Kwiatkowski stwierdził, że:

1) naszą sytuację gospodarczą cechuje wyraźne piętno wielostronnej poprawy,

2) stoimy przed możliwością dokonania wyraźnego i mocnego skoku wzwyż.

— Biorąc pod uwagę te momenty, powaga przeżywanej chwili wymaga od nas — mówił dalej p. wicepremjer, byśmy byli szczególnie mądrzy, silni wewnętrznie, zrównoważeni, zharmonizowani i energiczni w działaniu.

Rozwinięciem pierwszej części przemówienia p. wice-premjera był referat wiceministra skarbu p. Grodyńskiego, który mówiąc o sytuacji budżetowej stwierdził, iż olbrzymie trudności w przejściu do bezdeficytowej gospodarki państwowej zostały prawie że pokonane, dzięki czemu budżet państwowy okazał się realnym.

Wzrosła ogólna suma dochodów państwowych, jednocześnie zmalały wydatki.

Efekt ten osiągnięto dzięki skrupulatnemu badaniu konieczności wydatkowania pieniędzy. „Oglądać każdy grosz kilka razy, zanim go się wyda" —oto dewiza, która ma się stać naszym hasłem — zakończył swój referat wiceminister Grodyński.

Z zestawień powyższych wynika, iż po stopniowym uporaniu się z trudnościami gospodarczymi, żeglujemy powoli ku nieosiągalnej dotychczas poprawie położenia szerokich mas i zaspokojenia najpilniejszych potrzeb państwowych i społecznych.

„Skok wzwyż" — nie jest niemożliwy. Wykazali to chociażby Niemcy, tworząc w ciągu 2 lat wielką armję, ożywiając przemysł, motoryzując kraj i przeprowadzając wielomiljonowe inwestycje, co umożliwiło poważne zmniejszenie bezrobocia.

Fakt, że przed polską gospodarką narodową istnieją nowe możliwości, przyjęty zostanie z radością przez całe społeczeństwo.

Policjantka w balowej sukni postrachem nocnych klubów

Współczesna policjantka wcale nie powinna wyglądać, jak „herod-baba" ani jak groźna amazonka. W pewnych sytuacjach zbyt marsowy wygląd „stróżki bezpieczeństwa" mógłby jej tylko zaszkodzić. Do takiego wniosku doszli panowie z angielskiego Scotland Yardu. Oto dlaczego 25-letnia miss Freda Bailey była nauczycielka dzisiaj „policewoman". w Londynie pełni swe obowiązki w stroju balowym w cudnych wieczorowych kapeluszkach z piór i kwiatów. I właśnie w takim przebraniu udało się jej zdemaskować właścicieli przyzwoitego klubu, skompromitować ich i wtrącić do więzienia.

Młoda nauczycielka, której się znudziło uczenie cudzych dzieci, wstąpiła kilka lat temu do policji. Ponieważ jednak jest przystojna i zgrabna ,ładnie tańczy i ma mocną głowę, postanowiono powierzyć jej

wywiad w nocnych lokalach

Debiut panny policjantki wypadł nadspodziewanie pomyślnie, gdyż wywołał burzliwą polemikę w prasie.

Od dawna już policja londyńska miała „oko" na kluby w dzielnicy West Endu. Ciche przystanie dla dystyngowanych dżentelmenów i wytwornych pań zamieniają się niekiedy na szalone speluneki, gdzie „jedzą, piją, lulki palą", przegrywają tysiące, strzelają do rywali i uwodzą małoletnie fordanserki. Tylko że trudno trafić na odpowiedni moment. Kończy się na plotkach.

Ale gdzie djabeł nie może itd.

Pewnego wieczora w klubie hotelu Carlton zjawiło się dwóch eleganckich młodych panów w towarzystwie pięknej pani w modnej, aksamitnej sukni, w diademie na kształtnej główce. Nikt się nie domyślił, że dżentelmenami, którzy już byli

troszeczkę pod gazem

— to dwaj policjanci , eks-kapral szkockiej gwardji i eks as hokeja. Wesołe towarzystwo zajęło stolik i zamówiło kilka rodzai trunków. Na pierwszy ogień poszedł dżin, na drugi whisky, potem szampan i sherry. Bawiono się świetnie. Ale gdy po skończonej „szałówce" goście opuścili hotel — rozdźwięczały się telefony, w biurze Scotland Yardu zawrzało.

— Znowu „nakryto" klub, który nie posiada koncesji na sprzedaż trunków...

W tych dniach rozegrał się epilog tej skomplikowanej tragikomedji. Właściciel klubu został przykładnie ukarany, lecz i „bohaterka" pamiętnego wieczoru dostała od sędziego zamiast nagrody — ojcowskiego klapsa (oczywiście w przenośni). Siwy pan sędzia zupełnie nieoczekiwanie zaczął zadawać policjantce kłopotliwe pytania:

— A ile pani wypiła kieliszków dżinu? Ile whisky? Czy była pani zupełnie trzeźwa aż do końca?

— O tak, panie sędzio. Ja mam mocną głowę — odparła z chełpliwym uśmiechem.

— Według posiadanych informacyj wypiła pani — ciągnie dalej sędzia — po trzy kieliszki dżinu, sherry, szampana i cztery whisky and soda. To trochę za duża porcja na jedną młodą miss.

— O, nie — broni się panna Bailey.

— Ale pani nie była zmuszona tyle pić. Powtóre — świadkowie twierdzą, że pani wyszła z klubu zataczając się i że składała pani zeznania

w sposób mętny i niepoważny

Djalog sędziego z policjantką bardzo ubawił publiczność, sprawa klubu jego dyskwalifikacja na cały rok grzywna na jaką skazano właściciela — wszystko to bladło wobec problemu policjantki wogóle.

Sprawa nabrała rozgłosu. A dzisiaj toczy się polemika na temat panienek, które imają się nieodpowiednich zawodów. Redakcje zasypane są listami od osób, które piętnują byłą nauczycielkę, odgrywającą dzisiaj niezaszczytną rolę „łapaczki".

— Panna Bailey nie ma z czego być dumna — pisze jakiś stary zrzęda — Przyszła do klubu z zamiarem „wpakowania do ula" jego właścicieli, ale przez cały wieczór zabawiała się ich kosztem, piła jak dragon, raczyła się szampańskim i dżinem, a potem poszła zataczając się do najbliższego automatu i zaalarmowała policję. Poprostu shocking.

— I jeszcze jej za to płacą — oburza się inny anonim. — Człowiek będzie się bał poprosić do tańca ładną, młodą dziewczynę, bo djabli wiedzą, czy to nie policjantka, której kazano cię śledzić. Kobiety powinno się odzwyczajać od kłamstwa, a nie żądać wynagrodzenia za to, że nabijają ludzi w butelkę.

KSIĘŻNICZKA z 42-go piętra

1)

Mike dał sygnał do odjazdu. Zasunąłem drzwiczki ,pocisnąłem guzik i winda ruszyła w górę.

Zatrzymaliśmy się na dwudziestem drugiem piętrze — potem na trzydziestem, gdzie większość jadących wysiadła. Na tem piętrze miało się dziś odbyć jakieś zebranie klubu mechaników. We windzie został jeden już tylko pasażer: mężczyzna o ciemnej cerze, kruczych włosach i czarnych błyszczących się oczach, Jechał na piętro czterdzieste drugie. Ubrany był elegancko. powiedziałbym nawet zbyt elegancko, jak na biuro.

Tu w Ameryce ludzie idący do biura przywdziewają pierwsze lepsze, choćby zniszczone ubranie i stary kapelusz. Pasażer mój natomiast ubrany był z wyszukaną elegancją, znamionującą cudzoziemca. W lśniących lakierkach, skórkowych rękawiczkach cylindrze i ubraniu nowiuteńkiem „prosto z igły".

Stanęliśmy na piętrze czterdziestem drugiem. Pasażer mój wysiadł z windy, przeszedł korytarz i zatrzymał się przed drzwiami, na których wisiała tabliczka:

„Octavia Barata — Import i Eksport".

Wydobył klucz z kieszeni i wszedł do biura.

Minęło trzy dni od owej ostatniej strasznej, pamiętnej dla mnie nocy. Głodny, zmęczony zziębnięty błądziłem po ulicach, spoglądając z zawiścią na mijające mnie co chwila automobile, na których miękkich poduszkach rozpierali się wygodnie ludzie syci i zadowoleni z życia. I nie tyle dokuczał mi nawet głód i zmęczenie — jak to poczucie mego osamotnienia, jak świadomość, że w tem olbrzymiem mieście miljony ludzi znajduje zajęcie— dla mnie niema miejsca! Napróżno przeglądałem skrupulatnie wszelkie ogłoszenia. Gdziekolwiek się tylko zgłosiłem — wszędzie słyszałem stereotypową odpowiedź: „Proszę się zgłosić jutro".

Kupiłem za kilka centów kromkę chleba i kawałek kiełbasy i poszedłem do mego mieszkania... w parku. Wynalazłem tam między płotem a krzakami akacji wspaniały, bezpieczny zakątek, do którego oko nawet najbystrzejszego „policmena" nie dosięgło.

Zmęczony niesłychanie całodzienną wędrówką, wyciągnąłem się wygodnie na miękkiej trawie; surdut zwinięty podłożyłem sobie pod głowę. Noc była chmurna i ciemna. W pobliżu rysowały się kontury Murry-Hall, olbrzymiego budynku z żelaza, betonu i szkła. Kilkanaście okien jeszcze było w nim oświetlonych.

Zjadłem moją skromną wieczerzę, wsłuchując się w szum i gwar miasta. Światła w oknach Murry-Hall kolejno gasły... I gwar miasta pomału przycichał, przechodząc zwolna w coraz cichsze brzęczenie... Oczy mi się kleiły do snu. Z pierwszego snu zbudziły mnie krople deszczu... Podniosłem się niechętnie i posunąłem się głębiej w krzaki. Mimowoli rzuciłem okiem w stronę olbrzymiej budowli, majaczącej szarą sylwetką. Już tylko jedno okno było oświetlone.

Policzyłem mechanicznie piętra: światło błyszczało na czterdziestem drugiem piętrze — błyszczało tajemniczo, niby oko jakiegoś olbrzymiego Cyklopa.. Zasnąłem znowu — ale zbudziłem się dość często. Deszcz padał zimny, przenikliwy — trawa zamokła A za każdem przebudzeniem widziałem to oświetlone okno — jak jakieś straszne nieruchomo wlepione we mnie oko hypnotyzera.

Zasnąłem wreszcie mocno.

Ujrzałem jakąś rozległą dolinę, otoczoną z trzech stron stromemi skałami. Z czwartej strony biły o brzegi mętne szare fale... Na samotnej stromej skale, sterczącej z wody, leżał olbrzymi smok z łbem wyciągniętym ku niebu. Na czole błyszczało mu krwawym ogniem jedno olbrzymie oko... Stałem w miejscu jak zaklęty — nie śmiałem się ruszyć..

— Chodź... prędko, ona czeka!.. — posłyszałem w pobliżu cichy szept.

— Kto? spytałem z drżeniem.

— Ona... księżniczka.. doleciał mię cichszy jeszcze szept, ginąc w szumie fali. Zerwał się wicher — nadciągnęły ciężkie chmury i zakryły skałę grubym całunem. Tylko okno owe błyszczało krwawym ogniem...

Obudziłem się dopiero rano. Przez gałęzie akacji zaglądało jasne słońce Zziębnięty byłem i przemoczony do suchej nitki. Widząc, że niema w pobliżu strażnika, ani policjanta, opuściłem moją kryjówkę i wyszedłem na drogę. Zauważyłem jakiegoś tęgiego, młodego człowieka o gładko wygolonej twarzy. Ubrany był w bluzę robotniczą, szedł pomału, paląc krótką fajeczkę. Zrobił na mnie tak dziwnie sympatyczne wrażenie, że zdecydowałem się go zaczepić:

(dalszy ciąg nastąpi)

WIADOMOŚCI Z KRAKOWA

Torpeda

WRZESIEŃ 18 Piątek	Dziś: Ireny Jutro: Januarego b

TEATR, EKRAN, ESTRADA.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.
Piątek „Kibic".

TEATR BAGATELA.
„Codziennie o ósmej".

Z SALI KONCERTOWEJ.
Józef Schmidt, słynny tenor, znakomity aktor filmowy, wystąpi z jednym koncertem w sobotę 19 b.m. w Starym Teatrze.

OPERA.
W najbliższy poniedziałek dnia 21 b. m. dana będzie fantastyczna opera J. Offenbacha „Opowieści Hoffmana" w której wystąpią: sławna Ada Sari, Herman Hornar i Franciszek Bedlewicz.

REPERTUAR KIN
Adria: „Błękitna parada"
Apollo: „Pokusa".
Atlantic: „Pieśń miłości"
Promień: Książę Woroncow
Stella: „Hr. Monte Christo".
Sztuka: Tyś mój cały świat
Świt: „Carewicz".
Uciecha: „Noce weneckie".
Wanda: „Rose Marie"
Zorza: Ostatni sygnał
Bagatela: „Czarny Pokój" i rewja: „Codziennie o ósmej"
wja „Blondynki czy brunetki"
Muzeum: Dodek na froncie
Dom Żołnierza „10 procent dla mnie"

Wyjazd prezydenta

16 września, Prezydent m. Krakowa dr. Kaplicki wyjechał wczoraj do Warszawy w sprawach miasta.

Oświęcim pisze...

O szerzenie pornografji. Przed sądem odpowiada Juljan Dziedzic z Brzezinki oskarżony o rozpowszechnianie fotografij pornograficznych m. in. w lokalu Koła Młodzieży w Brzezince. W czasie rewizji u Bronisławy Szpakowej skonfiskowano 23 fotografij pornograficznych. Rozprawa trwa.

Samobójstwo służącej

Dnia 16 o godz. 6 rano zam. przy ul. Słowackiego 10 w Krakowie Laura Paster weszła do pokoju służącej swej. Gdy p. P. wkroczyła do pokoju poczuła silną woń gazu świetlnego. W łóżku leżała służąca bez przytomności.

Zawezwany natychmiast lekarz Pogotowia stwierdził zgon służącej. Ustalono, że popełniła ona samobójstwo.

Identyczność samobójczyni nie została ustalona albowiem chlebodawczyni nie potrafiła podać nazwiska swej służącej.

Za napad rabunkowy
4 LATA

Sprawa Idziego Gawla, oskarżonego o zrabowanie 120. zł. rolnikowi Rożnerzu St. o czem pisaliśmy, zakończyła się wczoraj w sądzie przysięgłych w Krakowie wyrokiem skazującym. Oskarżony „zafasował" 4 lata więzienia.

O sanację ubezpieczenia brackiego
w Zagłębiu Krakowskiem

Sprawa ubezpieczenia brackiego górników w Zagłębiu Krakowskiem jest nieuregulowana, co przy beznadziejnym stanie górniczych kas brackich powoduje duże rozgoryczenie wśród emerytów górniczych i pracujących górników, objętych przez brackie ubezpieczenie.

Ponieważ w Zagłębiu Dąbrowskiem sprawę kas brackich uregulowano już, scalając poszczególne kasy bratnie, nasuwa się myśl, czy nie należałoby podobnie postąpić i w Zagłębiu Krakowskiem.

Wprowadzenie jednolitych zasad ubezpieczenia brackiego w Zagłębiu Krakowskiem na wzór Zagłębia Dąbrowskiego uważać należy z wielu względów za bardzo wskazane uproszczenie, mogące znacznie wpłynąć na zmianę obecnej niemal beznadziejnej sytuacji w ubezpieczeniu brackiem Zagłębia Krakowskiego.

Ujednolicenie zasady ubezpieczenia w obydwuch Zagłębiach Węglowych pociągnąćby musiało za sobą stworzenie wspólnej kasy brackiej dla obydwuch sąsiadujących z sobą Zagłębi, co byłoby znacznym krokiem naprzód w dziedzinie ubezpieczeń górniczych w Polsce.

Już tylko kilka dni dzieli nas
od WIELKIEGO KONKURSU!

Dziś przynosimy Czytelnikom naszym bliższe szczegóły zapowiedzianego Wielkiego Konkursu „Torpedy".

Mianowicie przygotowaliśmy przeszło tysiąc cennych nagród. By znaleźć się w posiadaniu jednej z nagród Czytelnicy „Torpedy" winni starannie wycinać numerowane kupony. Kuponów tych będzie 15 sztuk. Pierwszy kupon konkursowy ukaże się już we wtorek dnia 22 bm. Zebrane kupony kolejno numerowane Czytelnicy prześlą nam w odpowiednim czasie, poczem nastąpi rozdział nagród.

Spis nagród oraz dalsze szczegóły konkursu, który wzbudził wielkie zainteresowanie, podamy niebawem.

A więc, Panie i Panowie! Przygotowujcie się do startu!

Samobójstwo urzędnika
magistratu Krakowskiego

Okropna tragedję przeżył urzędnik Zarządu miasta Krakowa Włodzimierz Kułaj, zam. przy ul. Kopernika 36.

Popadł on mianowicie w depresję duchową z przyczyn narazie nieustalonych. W tym stanie Kułaj postanowił odebrać sobie życie. We czwartek z rana o godz. 6.30 desperat udał się do piwnicy i poderżnął sobie gardło nożem.

Mieszkający w tej realności lekarz opatrzył rannego, po czym polecił go odwieźć na Klinikę Chirurgiczną U. J.

Wypadek zamachu samobójczego urzędnika magistratu wywołał wśród kolegów i znajomych olbrzymie wrażenie.

Nowy kawał oszukańczy
dla unikania opłat pocztowych

Władze pocztowe zwróciły uwagę na nowy trick oszukańczy, mający na celu unikanie opłat pocztowych i dwukrotne używanie tych samych znaczków pocztowych. Niektóre osoby wysyłając listy smarują znaczek stearyną, co w następstwie ułatwia zmycie tuszu odciśniętego datownikiem pocztowym. O ile w ten sposób wysyłane listy nadawane są do osób bliskich, nadawcy mają w następstwie możność zmycia stempla i ponownego użucia znaczków. Z powodu ujawnienia podobnych oszukańczych machinacyj na szkodę poczty wytoczono już kilka procesów.

Na pomoc
HISZPAŃSKIM KOMUNISTOM

Onegdaj zostali aresztowani Salomon Wiener z Trzebini i Lehrerer Anschel w czasie przekraczania zielonej granicy z Czechosłowacji do Polski. Wymienieni przed kilkunastu dniami zbiegli z Polski do Czechosłowacji, skąd zamierzali udać się do Hiszpanji, celem wstąpienia do milicji czerwonej, lecz w Czechach zostali aresztowani i odstawieni do granicy polskiej. Wiener notowany jest jako komunista. Odstawiono ich do sądu w Skoczowie celem ukarania za nielegalne przekroczenie granicy.

Aresztowanie dr. Bol. Drobnera
w Krakowie

We środę przed wieczorem został w Krakowie, na polecenie prokuratora aresztowany socjalistyczny radny m. dr. Bolesław Drobner. Aresztowanie stoi w związku z ostatniemi wystąpieniami dra Drobnera.

W czasie rewizji przeprowadzonej w domu dra Bolesława Drobnera znaleziono cały szereg publikacyj, pism i ulotek komunistycznych, tudzież jego osobistych prac w tym samym duchu.

Kradzież rowerów

Nowak Franciszek, zam. w Łopatowicach pow. Kraków, pozostawił bez opieki, w bramie Zarządu miasta, przy ul. Wszystkich Świętych, rower wartości 165 zł., który mu skradziono.

Skradziono również rower męski, wartości 60 zł. pozostawiony bez opieki przy ul. Bożego Ciała, przez właściciela Spokojnego Chunę, zam. przy ul. Józefa 18.

Buchowicz Jan, zam. przy ul Starowiślnej 54, pozostawił również bez opieki przed sklepem przy ul. Starowiślnej, rower męski, wartości 65 zł., który został skradziony.

Czwarty rower skradziono, na szkodę Augustyniaka Wojciecha, zam. przy. ul Juljusza Lea 5, który rower ten wartości 60 zł. pozostawił bez dozoru w sieni pustym pokoju.

Kupon niniejszy należy wyciąć i przesłać do Redakcji wraz z pismem odręcznem (atramentem) niekaligrafowanem, na papierze nielinjowanym. Na podstawie tego zainteresowana osoba otrzyma bezpłatną ocenę grafologiczną.

Kradzież

Do mieszkania Panka Jana zam. przy ul. Księcia Józefa Poniatowskiego 47, wszedł nieznany osobnik, rzekomo z ofertą dostawy węgla, a korzystając z nieuwagi domowników, skradł zegarek i torebkę damską, wartości 25 zł.

KUPON
BEZPŁATNEJ PORADY GRAFOLOGICZNEJ

Koncert solistów
NA FALI RADJOWEJ.

W piątek 18 września nadaje Polskie Radjo kilka koncertów solistów, z których każdy zainteresuje radjosłuchaczy. I tak o godz 19.10 znana radjosłuchaczom dobrze śpiewaczka, Jadwiga Hennert śpiewać będzie ciekawe ludowe pieśni różnych narodowości w układzie Ravela, współczesnego kompozytora francuskiego. O godz. 20 wystąpi przed mikrofonem niemiecka pianistka, Gizela Binz, posiadająca zagranicą duży rozgłos, dotychczas nie znana bliżej polskim radjosłuchaczom. O godz. 21 w ramach koncertu orkiestry symfonicznej Polskiego Radja pod dyr. M. Mierzejewskiego znany skrzypek polski Wacław Niemczyk wykona efektowny koncert Paganiniego.

Muzyczny album
STARYCH WIDOKÓWEK.

Koncerty orkiestry radjowej płyną na falach eteru daleko w świat; listy i „widokówki" jakie po koncertach nadchodzą do rozgłośni posiadają znaczki pocztowe i pieczątki różnych krajów. Album z takiemi „widokówkami" przedstawi radjosłuchaczom audycja muzyczna, nadana ze Lwowa 18.9 o godz. 22.15. Każde miasto każdy kraj znajdzie swój odpowiednik w muzyce Konferansjerkę poprowadzi Wiktor Budzyński. Wykonawcami będą: orkiestra T. Seredyńskiego i soliści.

PROGRAM RADJOWY
PIĄTEK 18 WRZEŚNIA 1936 R.

6.30 Kiedy ranne wstają zorze. 6.33 Gimnastyka. 6,50 Płyty. 7.20 Dziennik poranny. 7.35 Parę informacyj. 7.40 Płyty. 8.00 Audycja dla szkół, 11.30 Audycja dla szkół. Przed wiekami — słuchowisko M. Dynowskiej dla dzieci starszych 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Ostatnie żniwa — pogadanka. 12.13 Dziennik południowy. 12.23 Płyty. 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego. 15.30 Wiadomości gospodarcze 15.45 Rozmowa z chorymi. 16.00 Koncert ork. kameralnej. 16.45 Reportaż z Polesia. Sztuka ludowa na Polesiu' — wygł. Z. Skierski. 17.00 Koncert rozrywkowy. 18.10 Pogadanka wygł H. Mościcki. 18.20 Pogadanka aktualna. 18.25 Koncert reklamowy 18.55 Pogadanka 19.00 Biuro studiów rozmowia ze słuchaczami P. R. 19.10 Sześć pieśni ludowych. 19.30 Wspomnienia z Budapesztu — Pół godziny mandolin. Lekka muzyka węgierska w wyk. mandolinistów Hejnał 20.00 Recital fortepianowy. 20.30 Lenie... — nowela 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 Pogadanka aktualna.1.00 Koncert wieczorny 22.00 Wiadomości sportowe 22.15 Album starych widokówek — lekka audycja muzyczna 22.50 Płyty.

Powiększenia godzin pracy
domagają się fabrykanci

Do min. Opieki Społecznej nadeszły wiadomości, że w wielu miejscowościach przemysłowy, zwłaszcza w branży włókienniczej zwrócili się z prośbą o zezwolenie na przedłużenie godzin pracy.

Zaznaczyć należy, że tego rodzaju zezwolenia wydawane są jedynie w wypadkach stwierdzenia, że fabrykant nie był administracyjnie skazany za przekroczenie ustaw ochronnych o czasie pracy.

Układanie listy odznaczeń
z okazji Święta Niepodległości 11 listopada

W urzędach państwowych układane są już listy kandydatów, którzy przed stawieni będą do odznaczenia Krzyżami Zasługi i Polonia Restituta z okazji Święta Niepodległości dnia 11 listopada. Lista ta obejmie szereg osób świata politycznego, gospodarczego, instytucyj społecznych, jak i z pośród ławników, sądów pracy, których kadencja upływa w końcu rb. Opublikowanie listy odznaczonych nastąpi w końcu bm.

16.000 zatrudnionych
na robotach publicznych

Według danych wojewódzkich biur Funduszu Pracy i ich ekspozytur na dzień 5 bm. na robotach publicznych zatrudnionych było ogółem 161.470 osób.

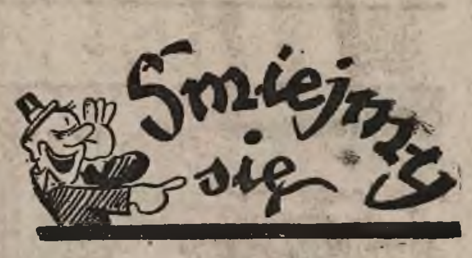
Między innymi na terenie m. st. Warszawy zatrudniono — zgodnie z zestawieniami na tenże dzień 5.128 bezrobotnych, na terenie województwa warszawskiego — 17.226 bezrobotnych, łódzkiego — 15.799 bezrobotnych, kieleckiego — 18.609, poznańskiego — 10.328, pomorskiego — 12.933, śląskiego — 14.529 i krakowskiego — 20.108.

Termin płatności
PODATKU LOKALOWEGO

Urzędy skarbowe rozesłały nakazy płatnicze za II-gi kwartał podatku lokalowego. Termin płatności tego podatku mija z dniem 31 października. Po tym terminie stosować będą władze skarbowe do opieszałych płatników odsetki karne.

Wstrzymanie egzekucyj skarbowych
W OKRESIE UROCZYSTYCH ŚWIĄT ŻYDOWSKICH

Urzędy skarbowe otrzymały zalecenie Izb skarbowych wstrzymania egzekucyj w okresie uroczystych świąt żydowskich. Czynności egzekucyjne wstrzymane będą w dniach 17, 18 i 25



GROSZ I ZŁOTY.

W portmonetce leżała złotówka obok grosza i zaczęła się pysznić:

Ja jestem warta sto razy tyle co ty!

— Ale ja mam lepsze serce! — odpowiada grosz.

— Jakto?

— Ja zawsze zasilam różne kwesty, skarbonki, tacki z ofiarami, a ciebie tam nigdy nie widać.

BLIZNIĘTA.

Mamiński spotyka na spacerze znajomego z dwojgiem nadzwyczaj do siebie podobnych dzieci.

— Jakie to miłe bobaski! — powiada. — I takie podobne do siebie!

— Bo to bliźnięta informuje znajomy.

— Tak? A czy obydwa pańskie? — zapytuje wtedy Mamiński.

PAPUGA NA STRAŻY.

— Poco umieściłaś papugę przy łóżku?

— To dla kontroli samej siebie. Chcę wiedzieć, co mówię we śnie.

OFERTA MATRYMONJALNA.

Akselbaum wysiada z tramwaju w tym momencie potrącił go mocno mały gazeciarz a na zwróconą uwagę wywalił jęzor na całą długość.

— Ty, łobuz, — woła Akselbaum — ja cię nauczę. Ja mógłbym być twoim ojcem!

— Bardzo proszę. Wal pan jak w dym, moja matka jest wdową.

ŁADNA PRZYSZŁOŚĆ

Byłaś u wróżki?

— Byłam?

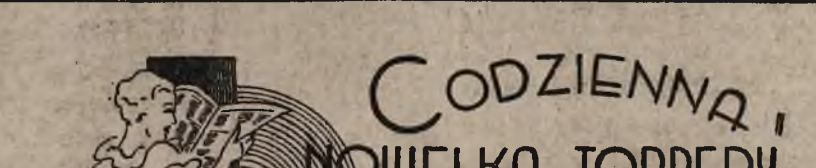
— Co ci miłego powiedziała?

— Miłego? Wyobraź sobie, to jest bardzo sumienna kobieta. Popatrzyła tylko na moją rękę i oddała mi pieniądze!

STRASZNA HISTORJA.

Jeden z aktorów lwowskich słynie z wyrażeń, nie mających nic wspólnego ze „salonowością".

— Wiesz — odzywa się jeden z jego kolegów — Kiedy ty umrzesz, to twój pogrzeb będzie tylko dla dorosłych!..



ROZBITEK

Nazwano go „starym w okularach" ponieważ twarz jego poorana zmarszczkami, zdobiły okulary w złotej oprawie, przestarzałego fasonu — zabytek dawniejszego splendoru.

Mieszkał na niewielkim przedmieściu niedaleko toru kolejowego, w drewnianym domu podobnym do szopy.

Nikt nie wiedział, skąd pochodził i z czego żył, gdyż był, jak powiadają „mało udzielający się" i skrytego usposobienia. Co najwyżej zobaczyć było można podczas dnia jego kościstą postać, pochyloną nad nędzną grządką, stanowiącą cały jego ogród, gdzie za pomocą zardzewiałego garnka podlewał wątłe główki sałaty.

Szczerze mówiąc, uważano go za człowieka niezupełnie normalnego umysłowo i dlatego wkrótce uspokoiła się ciekawość ludzka. Mimo to pewnego czwartku, synowie kupca kolonjalnego i właścicielki sklepu, korzystając z jego dłuższej nieobecności, wtargnęli do jego mieszkania, gdyż drzwi nie zamykały się szczelnie.

Chłopcy jednakże zdążyli obejrzeć wnętrze mieszkania i nie omieszkali rozgłosić wszędzie, że ściany jego oblepione były niezliczonemi fotografjami jednej i tej samej kobiety — księżnej czy też aktorki, wspaniale ubranej w suknie i klejnoty, jakie zwykły nosić gwiazdy filmowe. Wywnioskowano z tego, że „stary w okularach" w swoim czasie pędził żywot wesoły i potrącano się łokciami gdy przechodził. On zaś ukazywał się co raz rzadziej, przebywając po większej części w zamknięciu swego domu.

Był jednak jeden dzień w roku, gdy wyrywał się z domu, nie mogąc już znieść spojrzeń fotografij na ścianach. Wychodził już z rana, Wracał dopiero z zapadającym zmierzchem, wyczerpany zupełnie, by na ... posłaniu ze słomy zasnąć.

Pewnego wieczora, wracając późno, zauważył cień jakiejś postaci, gestykulującej gwałtownie w pobliżu jego domu. Podejrzliwy jak zazwyczaj, zatrzymał się na chwilę, żeby przyjrzeć się dziwacznej sylwetce: była to jakaś stara nędzarka, okrywająca zgrzybiałą postać podartym płaszczem.

Stara śpiewała ochrypłym głosem refren jakiejś piosenki, który bólem przeszył serce przyglądającego się człowieka.

Zbliżył się. Zauważywszy go, pośpieszyła ku niemu, mówiąc głosem niepewnym:

— Litości! panie łaskawy...

Odsunął ją szorstko:

— Idź do djabła!

Chwiejąc się na nogach, pochwyciła go za ubranie, a ponieważ wyrywał się jej, oświadczyła z groteskową godnością:

— Nie jestem żadną złodziejką, proszę pana. Mogę okazać swoje papiery....

Ze starej torby wyciągnęła podarty portfel, a z niego wydobyła jakąś legitymację, na której widniało wypisane rondem nazwisko: „Klara Rosińska".

„Stary w okularach" drgnął całym ciałem, a głos jego zabrzmiał donośnie, ze wściekłością:

— Papiery te nie należą do ciebie! Skąd je wzięłaś?

Nędzarka zaśmiała się śmiechem, przerywanym czkawką:

— Kiedy powiadam, że to moje własne papiery! Jestem Klarą Rosińską. Może pokazać panu moją fotografję

Wymachiwała pożółkłą fotografją, na której starzec dostrzegł obraz młodej kobiety — identyczny z tym, który sam posiadał! Poznawał obecnie z przerażeniem pod zmarszczkami żebraczki, jej rozwichrzoną czuprynę, jej łachmanami — jasną cerę, złote włosy i wysmukłą postać tej, którą ongi była Klara.

Poznał ją w swej młodości na balu. Sam nazywał się Andrzejem Wolskim — nazwisko, którego dziś nikt już nie wymawiał.

Wystarczyło jednego jej spojrzenia, kilku słów jej, by zapałał do niej uczuciem głębokim, jakie spotyka się tylko w powieściach. Ale Klara lubiła zbytek i elegancję, a skromne dochody Andrzeja — urzędnika bankowego, nie wystarczały, aby zadowolić wszystkie kaprysy Klary. Groziła mu stale, że go porzuci.

Zrozpaczony, nie mogąc znieść myśli jej utraty, zaczął czerpać drobne sumy z kasy bankowej z zamiarem zwrócenia ich przy pierwszej sposobności. Lecz znalazłszy się na pochyłej drodze nie umiał powstrzymać się w porę, brnąc w coraz to większe sumy. Wreszcie przyłapany na tym, ponadto zdradzony przez Klarę, został skazany na dwadzieścia lat więzienia.

Po odbyciu kary, utraciwszy honor i prawa, wegetował czas dłuższy nędznie, zanim ukrył się na tym przedmieściu, Nie dowiedział się nigdy, co stało się z Klarą, i oto dziś zjawiła się jej karykatura.... i jakże smutną! Co za dziwny przypadek sprowadził ją dziś, w rocznicę dnia, gdy go zdradziła i opuściła?

Potykając się i krzycząc, miotając obelgami, pod jego adresem, oddalała się już, gestykulując w mgle. I czemuś podobnemu poświęcił swe życie?

Przerażony, ze łzami w oczach, Wolski śledził ją wzrokiem. Na chwilę jedną przyszła mu myśl przywołania jej z powrotem. Następnie jednak odwrócił się gwałtownym ruchem i ciężkim krokiem podążył ku swej chacie, gdzie czekała go „prawdziwa" Klara



STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Działo się to w r. 1900. Na tron serbski wstąpił młody Aleksander Obrenowicz, który usidlony wdziękami pięknej nierządnicy Dragi Maszyn podniósł ją na tron wbrew woli narodu. W czasie przeglądu wojsk wybawił Dragę od śmierci młody oficer Juljan Subowicz zostając j[ej kochank]iem. Po pewnym jednak czasie Juljan przeniósł swe uczucia na piękne dziewczę rozbójnicze, Jadwigę. Zrozpaczona Draga postanowiła niedopuścić do nocy poślubnej młodej pary z pomocą brata Nikodema, który obraziwszy Juljana zmusił go do pojedynku. Juljan powróciwszy do domu spostrzegł z przerażeniem, że Jadwiga została mu uprowadzona.

Tymczasem Draga wszedłszy w spisek z doktorem przybocznym Aleksandra, wmawia małżonkowi ciężką chorobę, z której wybawić może go tylko zaprzestanie zajmowania się rządzeniem państwa. Draga wraz ze swym niecnym bratem udają się na ustronną wyspę na Dunaju, gdzie przebywa nieprawy syn Milana, aby go wtrącić do więzienia. W drodze spotyka zbrodniczą parę burza, w czasie której ratuje ich od śmierci — bohaterski Milan. Draga aby zgubić młodzieńca, rozkochała go w sobie namiętnie. Obiecując mu koronę u swego boku nierządnica skłoniła młodzieńca do ucieczki z domu matki, która poprzysięgła jej zemstę za wszelką cenę. Tymczasem Jadwidze która przez liczne przygody dostała się wreszcie do Wiednia, udało się wykraść pewnemu Serbowi listy kompromitujące doszczętnie Dragę. Została jednak posądzona o kradzież w hotelu i stawiona przed komisarza policji. W międzyczasie Draga umieściła Milana u belgradzkiego profesora Papina, rzekomo celem nauki, w istocie jednak aby móc obmyślić dlań sposób śmierci.

Milan przypadkowo złapawszy Juljana w czułej scenie z Dragą, o której sądził w naiwności, iż tylko jego kocha, poprzysiągł oficerowi zemstę. Został jednak odkryty przez sługę Ferry'ego, w momencie, gdy chciał przebić Juljana. Ten zaś litując się nad niewinną ofiarą występnej Dragi, postanowił ocalić go z jej szpon i zabrał go do swego domu.

— Burckhardt, o kim mówisz? Nie przestraszajcie mnie temi dwuznacznikami! — zawołał Juljan, — proszę podzielić się ze mną bez ogródek tem co mi pan masz powiedzieć.

— A więc Juljanie dowiedźcie się, że wasz ojciec, prezydent Subowicz, dzisiaj otrzymał od króla zaproszenie do konaku. Sonia i ja byliśmy z zaprosinami ostrożni.

Juljan zbladł i cofnął się.

Mój ojciec nie przyjął jednak tych zaprosin — zawołał, to by było jego zgubą! Gdyż skoro go zaproszono do konaku, to w tym celu — by zastawić sidła na niego.

Prezydent zaproszenia byłby nie przyjął wcale — ale zdecydować się musiał, ponieważ obawiał się, by go nie nazwano tchórzem. Udaliśmy się więc do konaku. Tutaj miał prezydent podpisać dokument, że zgadza się z mianowaniem Nikodema Luniewicza na następca tronu. Prezydent wzdrygnął się przed podpisem. Przyszło do strasznej sceny. Wasz ojciec, Juljanie, powiedział królowi i królowej prawdę — a koniec tego był, że wasz ojciec został aresztowany i dziś jeszcze w twierdzy cytadeli ma być rozstrzelany.

Straszliwy krzyk wyrwał się z ust Juljana. Chciał mówić, ale nie mógł. A skoro w końcu przyszedł do słowa, wyrwały się z jego piersi dzikie przekleństwa i złorzeczenia.

— Wybornie! pomyślał dr. Burckhardt, — jego oburzenie każe spodziewać się wszystkiego.

A Burckhardt dolewał jeszcze oliwy do ognia.

— Ale nie rozchodzi się tylko o waszego ojca, lecz także o waszą siostrę Sonia chciała bronić ojca, i stanęła odważnie po jego stronie. To dało królowej pożądany powód — do aresztowania także i jej.

I w tej chwili jęczą oboje, ojciec i córka w okropnem więzieniu cytadeli, a za godzinę, zapewne jeszcze prędzej, zaprowadzą waszego ojca na śmierć.

— To się, —to się nie może stać! — zawołał Juljan, ja tego nie ścierpię, ja — ja przeszkodzę temu.

— Dlatego przyszedłem do ciebie, mój przyjacielu—zawołał Burckhardt — nie znalazłem nikogo innego. Wy jesteście synem, musicie poruszyć wszystko, co tylko dla człowieka jest możliwem, ażeby przeszkodzić zamiarowi zbrodniczemu króla i królowej.

Przeszkodzę temu, — spuście się na to! I także moją siostrę, moją dobrą, dobrą siostrę kazali te wampiry wsadzić do więzienia! Ach, na co się nie odważy ta kobieta! Mnie to zrobić, mnie. Drżyj, Drago, gdyż cię zniszczę jeszcze tej nocy, ja, Juljan Subowicz!

Wzburzenie młodego oficera było tak wielkie, że nie mógł dłużej powstrzymać łez. Wytrysnęły z jego oczu, i spłynęły po bladych policzkach.

Zostaniecie zapewne przed egzekucją zawiadomieni, ciągnął dr. Burckhardt dalej, — gdyż Draga wymyśliła wspaniały efekt, któregoby jej pozazdrościł francuski tragik. Życzy sobie mianowicie — by oficerem, który ma kierować zgładzeniem prezydenta Subowicza, nie był żaden inny, jak tylko wy!

Ach! — bestjo — przez to wydajesz sobie sama wyrok śmierci!

— Juljanie, czy to możliwe! zawołał Burckhardt, przyczem przytrzymywał drżące ręce młodego oficera. — tak mówicie, w takim tonie o kobiecie, która rzuciła was sobie do nóg?

— Do nóg rzucony? To jest prawda byłem jej niewolnikiem, gdyż namiętność zrobiła mnie ślepym.

Lecz Bogu dzięki, pęta niewoli zostały zerwane i teraz, — teraz czuję dopiero, jak nieszczęśliwym i złym byłem, że się z miłości poświęciłem Dradze. O, doktorze Burckhardzie, jak muszą mnie wszyscy szlachetnie myślący ludzie nienawidzieć, jak gardzi mną mój ojciec!

Nie mogę w żaden sposób przed wami ukrywać, że ojciec na was się gniewa. Ale sądzę, że dziś w nocy macie najlepszą sposobność pogodzić się z ojcem i zjednać napowrót serce ojcowskie. Jeśli się wam uda przeszkodzić zgładzeniu i uwolnić ojca i Sonię, to prezydent obejmie was znowu swem ramieniem, gdyż każdy ojciec przyjmie wracającego syna z radością i każe mu podać, podobnie jak ten ojciec z pisma św. najlepsze szaty i zabić największe ciele dla niego.

— Nie żądam żadnej podzięki — odrzekł skwapliwie Juljan i szczerze — czynię tylko mój obowiązek synowski. Ponieważ rozchodzi się tu o mojego rodzonego ojca, jest więc moim obowiązkiem ostatnią kroplę krwi jemu poświęcić i bądź pan pewien, że zrobię to.

— Pozwólże więc Juljanie, nazwać cię znowu mym przyjacielem.

— O, doktorze Burckhardzie, mój przyjacielu — zawołał Juljan, rzucając się ku piersi swego szwagra — czy chcesz mi przebaczyć? Chcesz mi rzeczywiście pozwolić, bym cię nazywał swym przyjacielem?

— Mówię ci jeszcze raz, Juljanie, że nigdy nie jest zapóźno powrócić na drogę cnoty, skoro się raz z niej zejdzie. Lecz teraz nie traćmy czasu Ale jak chcesz ojca uwolnić, w jaki sposób chcesz przeszkodzić egzekucji, jak przeszkodzić temu, by Sonia nie dostała się do domu publicznego, czem jej grożono.

Juljan Subowicz namyślił się przez chwilę. Potem zawołał:

— Stanę przed Dragą i zażądam od niej, by wypuściła na wolność mego ojca i siostrę, a jeżeli nie zechce, wiedy znajdę środki i drogę do przełamania jej woli.

— Ach, liczysz pewnie na jej miłość ku tobie? Nie łudź się, Juljanie, to jest kobieta, która pokonuje własną miłość, gdy tego wymagają jej zamysły.

— Nie liczę więcej na jej miłość i namiętność ku mnie — odrzekł Juljan i zdawało się, że jakieś drżenie przeszło jego piękną, smukłą postać. — Nie jako kochanek, lecz jako przeciwnik chcę stanąć przed nią.

— To uważaj na siebie, Juljanie, nie zapominaj o swym zamiarze. Trzymaj się dobrze, gdyż mógłbyś się przerachować.

— Burckhardt, przyjmę walkę z Dragą i zwyciężę. Ciebie zaś proszę pozostań w swym domu. Nie zabawię tam długo. Może przyniosę dobre wieści.

Uścisnął silnie rękę Burckhardta. Potem poszedł do swego pokoju, ubrał się, przyczem mu Ferry był pomocnym i w dziesięć minut był już w drodze do konaku.

Wszedł do niego nie przez główną bramę, jakkolwiek nie znalazłby żadnej przeszkody, gdyż myślanoby, że idzie na ucztę, lecz przeszedł przez małą furtkę. Stąd podążył schodami do komnat Dragi.

Juljan znał już każdy kąt i miejsce Poruszał się z wielką ostrożnością i otworzył drzwi do budoaru królowej Dragi.

— Kto to jest? — zawołała Milowa przestraszonym głosem — a to wy, panie majorze? Jesteś pan późnym gościem. Czyś pan był na uczcie?

— Nie, odrzekł Juljan — ale chcę z królową pomówić. Pani Milowo proszę nie gniewać się, proszę porozumieć z królową, w jaki to sposób pani zrobi, mało mnie to obchodzi, ale proszę jej to powiedzieć, że muszę z nią teraz pomówić.

— Niemożliwe, majorze — zawołała Milowa — nie odważę się przejść do pokojów zabawowych. Królowa tak że nie będzie mogła odejść. Ma przecież obowiązki reprezentacyjne, a potem, sądzisz pan, że jego mość król oddalanie się małżonki nie zauważy.

— Bardzo mało zawsze pytają się w tym domu o króla, skąd dziś taka obawa? Jeszcze raz rozkazuję pani, słyszy pani, rozkazuję: proszę mi przywołać tu Dragę, a gdyby królowa nie stawiła się tu, to za pięć minut wejdę na środek sali przed nią, a wtedy przyjdzie między nami do sprzeczki, która z pewnością zwróci uwagę króla.

Wyraz twarzy w tej chwili był tak straszny u młodego oficera i tak stanowczy, że Milowa przerażona cofnęła się.

— Wypełnię natychmiast wolę, panie majorze. Proszę mi jednak zostawić trochę czasu. Sądzę, że uda się królowej niespostrzeżenie na parę minut z sali oddalić.

Potem znikła Milowa a Juljan został sam. Wiedział że Draga przyjdzie Jej zbrodnicze sumienie przerazi się natychmiast— o co się rozchodzi — ona przeczuje, że przyszedł po to, by rozmówić się z nią o los ojca i siostry.

Chodził po miękkim kobiercu buduaru i starał się zapanować nad swem wzburzeniem.

Dalszy ciąg jutro



Nagrody wydawnictwa „Torpedy"

dla zwycięzców Biegu Naprzełaj

Jak już podawaliśmy, Wydawnictwo nasze ufundowało szereg cennych nagród dla zwycięzców „Biegu Naprzełaj" o puhar „Torpedy", która to impreza zamknie w bieżącym roku sezon lekkoatletyczny w Zagłębiu nagrodę honorową dla zwycięzcy biegu w kategorji panów stanowi wędrowny

PUHAR KRYSZTAŁOWY,

Nagrodę zespołową dla klubu który w konkurencji męskiej i żeńskiej uzyska największą ilość punktów, stanowi nowoczesny komplety

RADJOODBIORNIK

Nagrodą dla zwyciężczyni w kategorji pań będzie efektowny

SERWIS STOŁOWY

Pozatem na własność zdobywców dalszych miejsc przypadną

WIELKA RZEŹBA ALABASTROWA

artystyczna szkatułka gabinetowa alabastrowa waza - puhar cenny album oprawny w skórę, wieczne pióro ze złotą stalówką i tp.

Oglądanie nagród będzie w najbliższym czasie udostępnione dla szerszej publiczności. Również w niedługim czasie rozpoczniemy podawanie nazwisk uczestników i uczestniczek biegu, którzy, mimo dość odległego terminu biegu, zgłaszają się licznie. Poniżej podajemy dla zainteresowanych

REGULAMIN

Biegu Naprzełaj o puhar „Torpedy"

1) Bieg naprzełaj o puhar wędrowny „TORPEDY" odbywa się raz w roku i organizowany jest przez Strzelecki Klub Sportowy w Sosnowcu.

2) Start i meta na stadjonie PW. i WF.

3) Udział w biegu mogą brać wszyscy obywatele Państwa Polskiego którzy ukończyli 17-ty rok życia i zostali przez lekarza uznani za zdolnych do biegu.

4) Bieg przeprowadzony zostanie w dwuch klasach a) kobiety na trasie około 1.500 mtr b) mężczyźni na trasie około 5.000 mtr.

5) Zawodnik przybywający pierwszy do mety zdobywa puhar kryształowy na przeciąg jednego roku oraz wartościową nagrodę, która zostaje własnością zwycięzcy.

6) Puhar staje się własnością zawodnika, o ile zdobędzie go trzy razy niekoniecznie z rzędu.

7) Zawodniczka przybywająca pierwsza do mety zdobywa wartościową nagrodę na własność.

8) Następnych 5-ciu zawodników i 3-y zawodniczki otrzymują wartościowe nagrody.

9) Każdej klasie zostanie przeprowadzona punktacja zespołowa licząc za pierwsze miejsce tyle punktów ilu zawodników (zawodniczek), ukończy bieg.

10) Nagrodę zespołową otrzyma ten Klub który według wyżej podanej punktacji uzyska w obydwóch grupach razem największą ilość punktów.

11) Każdy zawodnik musi być ubrany w kostjum lekkoatletyczny dowolnych barw.

12) Podczas biegu obowiązuje regulamin PZLA.

13) Prawo ostatecznej interpretacji niniejszego regulaminu, jak również rozstrzygania wszelkich sprzeczności w toku rozgrywania zawodów w tym biegu zastrzeżone jest zarządowi Strzeleckiego Klubu Sportowego w Sosnowcu, oraz delegatowi wyznaczonemu na ten bieg przez władze śląskiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego.

14) Wpisowe od zawodnika i zawodniczki wynosi 20 groszy. Zgłoszenia z załączonem wpisowem przyjmuje redakcja Torpedy Sosnowiec, ul. Sobieskiego 10 do dnia 3-go października włącznie godz. 12 w południe.

15) Badanie lekarskie zawodników odbędzie się w dniu biegu o godz. 10-ej w szatni na stadjonie, gdzie powinni się stawić uczestnicy biegu najpóźniej do godz. 11-ej. Bez badania lekarskiego nikt do biegu dopuszczony nie będzie, a orzeczenie lekarskie jest dla kierownictwa miarodajne.

Nasi piłkarze walczyć będą z Danią

w składzie jak przeciw Niemcom

Po meczach międzypaństwowych z Jugosławją, Łotwą i Niemcami nasi piłkarze w dn. 4 października br. spotkają się w Kopenhadze z Danią.

Kpt. Związkowy PZPN. p. Kałuża ustalił reprezentację Polski na ten mecz już w najbliższych dniach.

Prawdopodobnie skład ten nie wiele będzie się różnił od składu jaki grał przeciw ko Niemcom, gdyż za wyjątkiem może Pieca, który nie wypadł na swej pozycji nadzwyczajnie. wszyscy gracze zdali dobrze swój egzamin.

Co piszą Niemcy

o skandalicznem odebraniu medalu jeźdźcom?

Sprawa odebrania polskim jeźdźcom srebrnego medalu, zdobytego przez nich w konkursie „military", wywołała w całym świecie sportowym wielkie wrażenie.

Ciekawe są komentarze, jakiemi opatrzyły ten wypadek, nie mający odpowiednika w historji nowoczesnych olimpjad

GAZETY NIEMIECKIE

Sportowe pismo niemieckie „Sport Welt" w jednym z ostatnich numerów, pisze między in.

Na 19 drużyn, biorących udział w konkursie „Military" tylko Niemcy, Bułgarja, Polska, Anglja i Czechosłowacja dotrwały do ostatniej próby. Bułgarja i Polska skutkiem błędu myślowego jednego z jeźdźców przy próbie w skokach

STRACIŁY DOBRZE ZASŁUŻONE NAGRODY

W tejże próbie szło przecież w pierwszym rzędzie o „jazdę". Fałszywe „myślenie" powinno zostać wprawdzie ukarane, ale fakt że kara ta tj. odebranie Polakom srebrnego medalu jest niesprawiedliwa. jest dla każdego oczywista. Przepisy w tej dziedzinie powinny być jak najprędzej zmienione".

Na innem miejscu czytamy: „Niektórzy jeźdźcy dokonywali

CZYNÓW WPROST BOHATERSKICH

M. in. polski rotmistrz Kawecki upadł dwa razy, a rtm. Kulesza nawet trzy razy — mimo to dzięki swej dzielności i brawurze obaj dociągnęli do końca konkursu".

Kto kogo pobił?

Przykre echa biegu „Dokoła Rumunji"

Cała prasa rumuńska omawia **incydent z Danielem,** wywołany przez kapitana kolarskiej drużyny rumuńskiej w biegu dookoła Rumunji.

Niektóre dzienniki rumuńskie podkreślają niesportowe zachowanie się Rumuna, który, jak wiadomo, **pobił Leona Daniela,** nie jest to, jak się okazuje, pierwszy podobny „wyczyn" Tudosego, gdyż w r. ub. ten sam zawodnik **spowodował swojem zachowaniem się wycofanie się jugosławian z biegu.**

Komisja sportowa, która rozpatrzyła incydent, uniewinniła Rumuna uważając, że **napastnikiem był Polak (!)**

Fakt ten wywołał dość niemiłe wrażenie w bukaresztańskich kołach sportowych.

KRONIKA SPORTOWA

BINIAKOWSKI NIE STARTUJE

Polski Związek Lekkoatletyczny otrzymał wiadomość z Poznania, że zawodnik Biniakowski nie będzie mógł wystąpić w meczu z Belgją i Węgrami z powodu kontuzji nogi.

Zastąpi go tak w biegu 400 mtr. jak i w sztafecie Śliwak.

CRAMM PRZEGRAŁ Z JUNIOREM

Po porażce, poniesionej niedawno przez Cramma z mistrzem Szwajcarji Ellmerem, Cramm przegrał znowu to z juniorem francuskim Jamain 4:6, 2:6.

NIEUDANY ATAK ZABALI NA REKORD ŚWIATA

Ogromne zainteresowanie w Kopenhadze wywołał pierwszy po dłuższej przerwie start słynnego Argentyńczyka Juana Zabali.

Zabala zgłosił próbę pobicia rekordu światowego na 20 klm. Próba nie udała się, niemniej Zabala wykazał dobrą formę osiągając 1:05:28 sek.

Dotychczasowy rekord światowy Zabali jest przeszło o minutę lepszy (1:04:00.2).

TABELA LEKKOATLETYCZNYCH

ZWYCIĘZCÓW OLIMPIJSKICH

W dalszym ciągu tabeli zwycięzców olimpijskich układu **p. Przem. Jeziorowskiego czł. zarz. Śląskiego OZLA.,** podajemy

Rzuty:

DYSK

Ateny — Garret USA. — 29.15
Paryż — Bauer Węgry — 36.04
St. Luis — Shevidan USA. — 35.18
Londyn — Shevidan USA. — 40.89.3
Sztokholm — Taipale Finland — 45.21
Antwerpja — Niclander Finland.— 44.68.5
Paryż — Houser USA — 47.37
L. Angeles — Auderson USA. — 49.39
Berlin — Carpenter USA — 50.48 (rekord olimpijski).

MŁOT

Paryż — Flanagan USA. — 49.73
St. Luis — Flangan USA. — 51.24
Londyn — Flanagan USA. — 51.92.5
Sztokholm — Mc. Grath USA — 54.74
Antwerpja — Ryan USA. — 52.87.5
Paryż — Tovell USA. — 53.29.5
Amsterdam — O'lallaghan Irland.—51.3
Berlin — Hem Niemcy — 56.46 (rekord olimpijski).

Sport w Krakowie

PRZED SEZONEM PIĘŚCIARSKIM

Sezon bokserski Krakowa rozpocznie się dnia 1 października. Terminy spotkań o mistrzostwo okręgu zostały już rozlosowane.

Do mistrzostw zgłosiły się cztery kluby: **Wawel, Wisła, Sokół, Makabi.**

Sekcja bokserska **Garbarni** przechodzi reorganizację i połączy się z sekcją bokserską związku rezerwistów.

Najciekawszy mecz bokserski o mistrzostwo okręgu odbędzie się dnia 1 i stopada. Walczyć będą Wisła i Wawel.

Sport na Śląsku

NIEDZIELA PIŁKARSKA

Piłkarskie mistrzostwa Śląska rozpoczynają się w najbliższą niedzielę. W drugiej grupie klasy A o godz. 15.30 odbędą się następujące spotkania: (gospodarze na pierwszym miejscu) **Bytków — 07 Siemianowice Orzeł Wełnowiec — Jedność Michałkowice, Iskra Siemianowice — KS. 22 Mała Dąbrówka, Ruch Radzionków - KS Chorzów PP. W. Katowice — Śląsk Siemianowice**

Z serca do serca

ZA WCZESNIE!

Kochany Dziaduniu!

Będąc stałym czytelnikiem „Torpedy“ od pierwszego dnia ukazania się na terenie Krakowa, stale śledzę wymianę myśli Czytelników, w której Ty — Kochany Staruszku — pośredniczysz swojemi cennemi radami.

Jestem 20-letnim młodzieńcem i do tej pory nie zaznałem jeszcze szczęścia, jakie daje miłość. Proszę Cię więc — kochany Dziaduniu, abyś był łaskaw umieścić mój list w „Torpedzie, to może odezwie się chociaż jedna z Czytelniczek i wyrazi chęć zawarcia ze mną znajomości.

Dla ścisłości podaję, że nie jestem zamożny, — raczej biedny jestem, lecz bogaty w olbrzymie zasoby uczucia. Chciałbym poznać się z taką panienką, któraby nie była zbyt wybredna i grymaśną. Marzeniem moim jest taka kobieta, któraby w przyszłości mogła zwać się moją żoną. któraby uczyniła mnie szczęśliwym człowiekiem. Ja zaś w zamian będę czułym małżonkiem i pracowałbym szczerze, aby zapewnić jej przynajmniej minimum egzystencji.

P. K. z Krakowa.

Proszę Pana! Jest Pan jeszcze bardzo młody. Mężczyzna, który ma zaledwie 20 lat, zdaniem mojem — nie powinien nagwałt myśleć o ożenku.

Przedewszystkiem ma Pan przed sobą 1) odbycie służby wojskowej, 2) nie jest Pan pełnoletnim, 3) nie posiada Pan stałej posady, co najważniejsze i dlatego nie powinien pohopnie myśleć o małżeństwie.

Uczucie w wieku Pana jest przeważnie zmienne (o czem Pan się niewątpliwie przekona) i dlatego nie radzę zbyt nerwowo traktować tej sprawy.

Nie znaczy to jednak, aby się Pan wyrzekł wogóle towarzystwa pań. Raczej odwrotnie, — radzę starać się przebywać w ich towazystwie, w celu poznania ich charakterów.

W końcu chciałem nadmienić, że Dobry Dziadunio nie zajmuje się kojarzeniem małżeństw, bowiem do tego służy specjalna rubryka w drobnych ogłoszeniach „Torpedy“.

Dobry Dziadunio.

WP. Hanka! Nie mogę niestety nic poradzić Pani. Nie leży to w mojej kompetencji, — raczej Administracja „Torpedy“ załatwi Panią.

Wina i kara

„C Y M“

— Bendziur Aron — krzyknął pan Ferdynand Stosik, wchodząc do zakładu zegarmistrzowskiego Arona Jajko

— Sianowanie pana. — Proszę usiadać na tego fotela, mówił uprzejmie zegarmistrz. — Pana sie spodobał pewnie ten ankier za 10 złote —co? Prosze oglądać go, proszę do ręców wziąszcz i juś.

— Nie zawalaj pan, panie starozakonny. — Dej pan „cyme“, ino na kamieniach, a zapomnij pan o forsie.

— Juś służe, Wte kwyle ide podawać sianownego pana. O prosie tu. To jest nie zegarek, panie sianowny, to jest delikates, to jest cymes cymesów „cyma“.

— Ale czy nie bajtlujesz pan? Jest to na zicher „cyma“ na kamieniach.

— Uś! co za pitanie? Czy un jest „cyma“? — Tylko „cyma“. Tu pisze o tu: cy.. cy.. fer — Uś nie wydze bez okulary, ale tu pisze „cyma“, — siesznaście kamyń.

— Masz tu łachmyto 3 gildy i szoruj.

— Nie moge panie sianowny. Un jest wart 20 złote. Ja pana tylko po znajomoszcz oddam za 8 złote. Tu som same kamyń, tu nima cegłów, tu nima cement, tu nima nic, ino same kamyń. — Pan wisz — jak te szpiwka: na kamyniu kamyń przi kamyniu tyż kamyń, a na tym kamyniu jest cała kamionka.

— Masz 5 złotych i zamknij facjate, bo waty w uchach nie nosze, a drzesz sie, jakby cie kto ze skóry obdzierał.

— Nie moge za 5 złote. To nie jest zegarek ino cymes...

— A masz-że ty łachmyto i strać sie mi z widoka, bo ci zaiwanie w trombe, że nie zipniesz — mówił oburzony pan Stosik, rzucając zegarkiem o podłogę i wybiegł na ulicę.

— Sprawiedliwa instancjo! To nie był zegarek, — to był szmelc, tylko ten trajlował mi o kamieniach.

Sąd skazał p. Stosika na 4 dni aresztu za zepsucie zegarka.



POWRÓT DO OJCZYZNY.

Czuła scena powitania wracających do Anglji oddziałów legjonu abisyńskiego, przez rodziny.

„FUNDUSZ OBRONY MORSKIEJ musi być uważany za równoległy z FUNDUSZEM OBRONY NARODOWEJ każdy, kto składa ofiarę na obronę morską, dopełnia tem samem obowiązku obywatelskiego względem Funduszu Obrony Narodowej“.

Z oświadczenia, złożonego w dniu 29. VI. 1936 r. przez gen. dyw. K. Sosnkowskiego, Prezesa Zarządu F O M, w imieniu Prezesa Rady Ministrów)

Miesięczny abonament „Torpedy“ z dostawą do domu zł. 1.50

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Florjańska 36. Tel. 177-36 Telefon nocny (do godz. 23) 163-37

Administracja czynna w godz. 9—13 i 15—19
Redakcja 12—13

Drobne ogłoszenia 5 gr. za słowo

Drukiem i Nakładem „Nowoczesnej Drukarni Wydawniczej“ Sp. z ogr. odp. — Sosnowiec, Sobieskiego 10

Redaktor odpowiedzialny: Wit. Krajewski